



WATYKAŃSKIE ARCHIWUM X

Pod Watykanem rozciągają się kilometry lochów, w których ukryta jest skarbnica ludzkiej wiedzy - biblioteka zawierająca najtajniejsze z tajnych dokumenty, rękopisy, księgi. Treść wielu z nich mogłaby wstrząsnąć światem.



W Kaplicy Sykstyńskiej, w Rzymie, w maleńkiej zakrystii, do której dostać się można przez niewielkie drzwi umieszczone pod obrazem Sądu Ostatecznego, oficjalnie przechowuje się szaty liturgiczne Ojca Świętego, jego tiary i pastorały. Drzwi te strzeżone są dzień i noc przez członków gwardii papieskiej - mimo że zaopatrzone są w solidne, niezwykle skomplikowane zamki.

Powodem tych zabezpieczeń nie jest wartość papieskich szat, ale to, że na tyłach zakrystii znajduje się jeszcze jedno wejście, a za nim ciągnący się kilometrami korytarz prowadzący do labiryntów watykańskich lochów. Lochów skrywających tysiące skarbów kultury, z których większa część może nigdy nie ujrzeć światła dziennego. Tylko niekiedy, na wniosek rządów państw z całego świata, urzędnicy Watykanu rozpoczynają tam poszukiwania i czasami udaje im się znaleźć dawno poszukiwany skarb jakiejś narodowej kultury.

Poszukiwacze zaginionych manuskryptów

Trudność polega na tym, że labirynty podziemnych lochów ciągną się pod całym watykańskim państwem i na dobrą sprawę nie ma nikogo, kto znałby je w całości. Na regałach o łącznej długości ponad czterdziestu kilometrów zebrano ponad półtora miliona woluminów, około stu tysięcy map i rycin oraz sto dwadzieścia tysięcy rękopisów. A jest to jedynie ten zbiór, który został choć pobieżnie tylko skatalogowany. Prócz niego znajdują się liczne szafy i całe pokoje wypełnione po brzegi powiązanymi w paczki dokumentami, które nawet nie zostały policzone. Na dobrą sprawę nikt nie wie, co można by w nich znaleźć. Dopiero w 1964 roku odnaleziono pełny indeks ksiąg zakazanych, który dwa lata później został oficjalnie skasowany. Ostatnie wydanie indeksu pochodzi z 1948 roku i znaleźć można w nim nazwiska Moravii, Sartre'a, Kanta, Schopenhauera czy Spinozy. Co ciekawe, nie ma w indeksie Hegla, Boccaccio czy Marksa.

Przez całe wieki archiwum watykańskie było ściśle tajne. Dopiero na mocy dekretu papieża Leona XIII zostało w 1882 roku otwarte dla publiczności. Mimo to nie jest łatwo się tam

dostać. Po pierwsze dlatego, że korzystanie z archiwum nie jest prawem, ale przywilejem. Aby mógł z niego korzystać człowiek świecki, Włoch, musi mieć list polecający od jakiejś poważnej organizacji kulturalnej lub dyrekcji naprawdę dużej i znaczącej biblioteki. Ksiądz musi mieć list od biskupa. Świecki obcokrajowiec musi mieć list polecający od dyplomaty wysokiego szczebla lub konsula swojego kraju.



W Kaplicy Sykstyńskiej pod freskiem Michała Anioła "Sąd Ostateczny" znajdują się drzwi do archiwum.

Po przedstawieniu takiego dokumentu chętny do zgłębiania archiwum odbywa z prefektem długą rozmowę, w której musi dokładnie określić swoje zamiary, cele i temat poszukiwań. Jeśli prefekt wyrazi zgodę, potencjalny poszukiwacz wypełnia formularz zaadresowany do papieża i musi cierpliwie czekać - kilka tygodni, miesięcy lub lat. Zezwolenie udziela się po bardzo starannym odsiewie.

Papierowa bomba dyplomatyczna

Dlaczego tak trudno dorwać się do watykańskiego archiwum? Teoretycznie dlatego, by chronić bardzo stare i cenne dokumenty przed zniszczeniem. Jednak sam prefekt przyznaje, że istnieje obawa, iż autorzy żądni sensacji nadużyją treści dokumentów. Zawierają one bowiem tak pikantne sprawy z życia Kościoła, że nawet bardzo zaufani badacze bardzo często nie mogą się powstrzymać od publikacji wszelkiego rodzaju smaczków. Trzeba jednak przyznać, że jeśli już ktoś dostanie zgodę na korzystanie z archiwów, pracownicy Watykanu nigdy nie posuwają się do

prób cenzurowania udostępnianych dokumentów. Inna sprawa, że każdy, kto wyciągnie na światło dzienne jakąś "nienaukową" sensację musi się liczyć z tym, że choć nie dostanie oficjalnego zakazu, nigdy już nie przekroczy progów archiwum.

Tak właśnie stało się z dziennikarzem Pietro Welunim, który ujawnił, iż w archiwach Watykanu znajduje się chyba jeden z największych zbiorów rycin, książ i wydawnictw pornograficznych. Pierwsze okazy pochodzą z XVI wieku! Stanowią one oddzielny "zakazany" zbiór. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że nim dane wydawnictwo trafi do zbiorów zakazanych, musi je dokładnie przeczytać i przestudiować odpowiednia kapituła księży. Te zaś pozycje, które wpisywane były do indeksu, przeczytać musiał papież. Samo dostanie się do archiwum nie oznacza oczywiście dostępu do wszystkich dokumentów. Po pierwsze, do użytku wewnętrznego pozostają wszelkie noty dyplomatyczne oraz blisko półtora miliona (!) listów stanowiących korespondencje papieża z władcami i bardzo znanymi postaciami historycznymi oraz listy wykradzione w ciągu wieków z buduarów władców. Część dokumentów, jak te złożone w tak zwanej wieży wiatrów sprawozdania księży z kurii na całym świecie, powiązane są w paczki i nikt nie wie, jaka bomba dyplomatyczna w nich tyka. Gdyby tylko chciano opisać je tematycznie, trzeba by na to - tak obliczono - grona wytrawnych archiwistów pracujących po dziesięć godzin dziennie przez 180 lat. A chodzi o dokumenty zgromadzone w jednej tylko komnacie wieży!

Mekka parapsychologów

Najbardziej jednak sekretnym działem, założonym na początku XVI wieku, jest dział sprawozdań z całego świata dotyczący dziwnych, absolutnie niewytłumaczalnych zjawisk z pogranicza nauki i parapsychologii. Owo swoiste archiwum X liczy setki i tysiące stron

raportów, których nawet nie wolno opisywać archiwalnie. Czyta je podobno jedynie kilku mnichów, którzy przygotowują comiesięczny raport dla kolegium watykańskiego. Raport po odczytaniu zostaje komisyjnie zniszczony. Strony dokumentów są numerowane i... znikają w czeluściach archiwum.

Być może istnieją tam udokumentowane opisy zjawisk i wydarzeń, o których nie śniło się żadnemu z parapsychologów. Czy kiedykolwiek o nich usłyszymy? Tak. Jak stwierdził założyciel tego działu, zwolennik wszelkiego rodzaju magii, papież Leon X (1513-1521) "trzeba to ogłosić już za tysiąc lat".

Tymczasem szok czekający ludzkość około 2515 roku skrywa kurz watykańskiego archiwum X.
